



Orędzie z 25 maja 2012 r.

„Drogie dzieci! Również dziś wzywam was do nawrócenia i świętości. Bóg pragnie dać wam radość i pokój przez modlitwę, ale wy, kochane dzieci, jesteście jeszcze daleko, przywiązani do ziemi i spraw ziemskich. Dlatego wzywam was ponownie otwórzcie wasze serce i spójrzcie na Boga i sprawy Boże, a radość i pokój zapanują w waszych sercach. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Przywiązani do ziemi

Drogie dzieci! Również dziś... Podczas pierwszej mojej pielgrzymki do Medziugorja miałem wewnętrzne przekonanie, że Matka Boża prawdziwie się objawia. Przeżywałem jednak trudności w rozumieniu orędzi. Wydawały mi się bardzo proste i powtarzające się. Szczególnie w zderzeniu z artykułami czy książkami. W kilka miesięcy po powrocie pewnego razu przyszło olśnienie: Matka Boża jest mamą. Żadna mama nie wychowuje swoich dzieci przez wygłaszanie referatów, konferencji czy organizowanie sympozjów. Wychowuje poprzez obecność i krótkie pouczenia wypowiedziane z miłością i serdeczną troską niezliczoną ilość razy. Czyni to cierpliwie i całymi latami. Podobnie czyni Królowa Pokoju względem nas, swoich dzieci.

W najnowszym orędziu Królowa Pokoju kolejny raz wzywa nas *do nawrócenia i świętości*. Każdy z nas, a więc każde Jej dziecko znajduje się w określonej sytuacji życiowej i duchowej. Ktoś odszedł od Boga, ktoś inny wątpi. Ktoś pasie świnię jak syn marmotrawny, ktoś już powraca, ale bardzo słaby. Wychodzenie z nałogu boli. Przychodzą zniechęcenia, nawroty, upadki. W sercu przygnębienie, smutek. Szatan broni swoich przyczółków, dokucza i dręczy.

Wierzę, chodzę do kościoła, ale ostatnio brakuje czasu na modlitwę. Kiedyś były trzy części różańca, dzisiaj tylko jedna, przy której zasypiam ze zmęczenia. Księga Pisma Świętego pokryta kurzem. Nie czytam orędzi. Coraz mniej czasu i siły. Zapominamy, że na modlitwie się odpoczywa, powraca pokój Boży, powraca światło, zdrowie. Święta Maryjo wzywająca mnie do nawrócenia i świętości, dziękuję za pobudkę, za przebudzenie, za przestrożę. Wertuję orędzia, a w nich: życie w pokorze orędziami, które Wam dają (27.02.1986).

W czerwcu uroczystość Bożego Ciała. Odnówię, jeśli to możliwe, częste, nie tylko niedzielne uczestnictwo we Mszy Świętej. Odnówię adorację... Muszę zadbać o siebie, o swoją duszę, o świętość. Nie da się żyć bez radości i pokoju. Może dlatego dzieci coraz częściej sięga po piwo, bo u nas smutno i nerwowo. Sprawy materialne nad duchowymi. Kto nam pomoże? **Bóg pragnie dać Wam radość i pokój przez modlitwę.**

Bóg – Ojciec z przypowieści opowiedzianej przez Pana Jezusa (Łk 15,11-32) czeka z darem przebaczenia, radości i pokoju. A więc nawracać się, to powracać. Powracać z dalekiej krainy. Powracać z krainy pożądlivosti ciała, oczu i pychy żywota (1J 2,16). Powracać z medialnego szumu do ciszy serca, aby usłyszeć pukanie: „Oto stoję u drzwi i kołaczę...” (Ap 3,20). Powracać do Dziesięciu Przykazań Bożych, do Sakramentów Świętych. Przestać mówić: mogę się wypowiadać w lesie; nie muszę chodzić do kościoła, mogę się pomodlić na łące. Jestem wierzący, ale niepraktykujący. Trochę tak jak w tej anegdotce: żona płacze przed sąsiadką, że mąż znów się upił. Wtedy ta ją pociesza, aby się nie martwiła, bo jej mąż mówił, że jest abstynentem, tyle tylko, że niepraktykującym. Wracamy do uczciwości w relacjach z Bogiem, stajemy w prawdzie...

„**Ale wy, kochane dzieci, jesteście jeszcze daleko, przywiązani do ziemi i spraw ziemskich**” – mówi nam Matka Boża. Nasiąknęliśmy ziemią, światem, grzechem, kompromisami. Oswoiliśmy się z grzechem i diabłem... O nie! Inni tak, ale



Cud Eucharystyczny w Sokółce

nie ja! – powiem z oburzeniem. A przecież gdyby tak wniknąć w siedem grzechów głównych... A my przymykaliśmy oko na zło w rodzinie i w Ojczyźnie. Miało być nowoczesnie i bogato, na luzie, bez Boga, bez honoru, z rozwodami, antykoncepcją, według seriali, a pozostał wstyd, zadłużenie, strach, utrata wolności.

Królowo Pokoju dziękujemy za Twoje zapewnienie: „**Bóg pragnie dać wam radość i pokój przez modlitwę**” i wraz z błogosławionym Janem Pawłem II wołamy: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi.*

„**Otwórzcie wasze serca i spójrzcie na Boga i sprawy Boże**”. Królowo Pokoju, Matko Boża z Wieczernika w Duchu Świętym rozmodlona, posłuszni Twemu pouczeniu wołamy: *Duchu Święty Stworzycielu, otwieraj moje oczy, by widziały, otwieraj moje uszy, by słyszały, serce, aby czuło. Duchu Święty Ożywicielu, przyjdź!* W czerwcu spojrzymy na Boga i sprawy Boże przez Serce Pana Jezusa w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone, gorejące ognisko miłości, cierpliwie i wielkiego miłosierdzia, źródło życia i świętości. **A radość i pokój zapanują w naszych sercach.**

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

WIERZCIE I ŻYCIE SŁOWEM BOŻYM

„Drogie dzieci! Dziś znowu wzywam was, abyście nieśli Ewangelię waszym rodzinom. Nie zapominajcie, drogie dzieci, o czytaniu Pisma Świętego. Umieście je na widocznym miejscu, a swoim życiem świadczcie, że wierzycie i żyjecie słowem Bożym...” – 25.01.2006 r.



Słowo, które zwycięża śmierć – 3

Lectio

Marta po doświadczeniu spotkania ze Słowem Życia (w. 32) woła do Jezusa swoją siostrę. Reakcja Marii jest bardzo szybka i konkretna. Wstaje, aby udać się do Mistrza. Na określenie czynności wstania Ewangelista używa greckiego terminu *egeiro*, który w późniejszej narracji jest odniesiony do zmartwychwstania Jezusa. Maria w drodze do Jezusa budzi się i powstaje do nowego życia. Jezus oczekuje na Marię w tym samym miejscu, gdzie spotkał wcześniej Martę. Pragnie w ten sposób, aby wyjść z miejsca żałoby i śmierci do miejsca życia i zmartwychwstania.

Także towarzyszący Marii Żydzci są wezwani do wiary w Jezusa, która pozwala na doświadczenie przejścia ze śmierci do życia. Podobnie jak wcześniej Marta, ta teraz jej siostra wypowiada słowa wyrażające ból serca, a jednocześnie wiarę w moc Pana: *Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.*

Przed opisem cudu wskrzeszenia Łazarza Ewangelista (w. 33-37) mocno podkreśla płacz sióstr, Żydów i samego Jezusa. Łzy były wyrazem miłości i goryczy po stracie bliskiej osoby. Jezus przed swoim płaczem po śmierci przyjaciela wzruszył się głęboko. To wzruszenie jest wyrazem współczucia Boga wobec człowieka pogrążonego w ciemności grzechu i w duchowej śmierci. Swój szczyt współczucie to osiąga na drzewie krzyża, gdzie Jezus biorąc na siebie ludzki grzech odnosi zwycięstwo nad śmiercią. Pytanie Jezusa: *Gdzie go położyliście?* może nawiązywać do pierwszego pytania Boga skierowanego w raju do Adama: *Gdzie jesteś?* (Rdz 3,9). Pytanie to zadane po grzechu powoduje lęk i drżenie pierwszego człowieka doświadczającego mocy zniewolenia grzechem i śmiercią.

Jezus podejmuje ponownie to pytanie pragnąc wydobyć człowieka z grobu grzechu i śmierci do prawdziwego życia.

We wcześniejszym kontekście czwartej Ewangelii Jezus na pytanie uczniów, gdzie mieszka odpowiedział: *chodźcie i zobaczcie* (J 1,38); w naszym tekście Jezus na pytanie gdzie jest Łazarz otrzymuje odpowiedź: *chodź i zobacz* (J 11,34). W pytaniu tym widać wyraźny kontrast pomiędzy Domem Życia Jezusa i domem śmierci – grobem człowieka. Jezus szuka ludzi, aby wydobywać ich z grobów do mieszkania w niebie: *W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce* (J 14,2).

Ponowne wzruszenie Jezusa przy grobie Łazarza (w. 38-40) wyraża głębokie zatroskanie Boga o los człowieka zniewolonego grzechem i pogrążonego w cieniu śmierci. Wzruszenie to obejmuje nie tylko zmarłego brata, ale wszystkich zgromadzonych wokół Jezusa, którzy są wezwani, aby poprzez wiarę wyostać się z więzów śmierci i powstać do prawdziwego życia w Bogu. Zbawcze działanie Odwiecznego Słowa – to wydobywanie człowieka z grobu grzechu ku mieszkaniu łaski.

Słowa Jezusa: Usunięcie kamień wyrażają zbawczy dynamizm i moc Syna Bożego. Jezus został posłany przez Ojca, aby odsunąć kamień oddzielający ludzi od prawdziwego życia. Cuchnący zapach z grobu wyraża brzydotę grzechu i ludzkiego zniewolenia. Cztery dni śmierci Łazarza mogą symbolizować ludzkie życie. **Pierwszy dzień**, to dzień naszych narodzin, który jest początkiem naszej drogi ku śmierci (można to ująć krótko, że rodzimy się, aby umrzeć). **Drugi dzień** to nasze całe ziemskie życie spowite lękiem przed śmiercią (żyjemy ze świadomością nadejścia nieuniknionej śmierci). **Trzeci dzień**, to dzień naszego powrotu do ziemi (realizacja słów Boga – *prochem jesteś i w proch się obrócisz* – Rdz 3,19); a **czwarty dzień** – to rzeczywistość po śmierci, którą możemy przez pryzmat wiary postrzegać jako życie wieczne w niebie bądź też przez pryzmat niewiary jako ciemność, pustkę i niebyt. Po usunięciu kamienia na słowo Jezusa następuje

zwycięstwo życia nad śmiercią oraz światłości nad ciemnością.

W momencie odsunięcia kamienia (w. 41-45) Jezus w sposób uroczysty zanoszący modlitwę do swego Ojca wskazując na jedność i moc Boga. Celem tego działania jest z jednej strony uwielbienie Boga, z drugiej zaś wiara ludzkości prowadząca do prawdziwego życia w komunii z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Ewangelista ukazując cud wskrzeszenia Łazarza mocno podkreśla ścisłą komunie Ojca i Syna. Jedność Jezusa ze swoim Ojcem zostaje mocno podkreślona w kontekście poprzednim: J 5,19-21 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce.*

Łazarz na słowo Jezusa opuszcza grób. Słowo Syna Bożego ma sprawczą moc jak słowo Boga przy stwarzaniu świata. Chusta na głowie Łazarza i opaski na jego rękach i nogach mogą być odniesione do chusty i opasek wspominanych w późniejszej narracji o pustym grobie Jezusa (J 20,5-7). Gest uwolnienia zmarłego z krepujących więzów wskazuje na wolność od więzów śmierci. Opaski obecne na ciele Łazarza wskazują, że cud wskrzeszenia jest tymczasowym zwycięstwem nad śmiercią. Łazarz po swoim wskrzeszeniu ponownie umrze. Jednak cud ten zapowiada zmartwychwstanie Jezusa, który pozostawiając w grobie chustę i opaski definitywnie zwycięża śmierć i zaprasza każdego człowieka do udziału w wierze w Jego misterium paschalnym. Cud wskrzeszenia Łazarza sprawia, że wielu spośród Żydów przybyłych do Betanii uwierzyło w Jezusa tworząc judeochrześcijańską wspólnotę pierwotnego Kościoła. (cdn)

Ks. dr hab. Mirosław S. Wróbel
– prof. KUL

Z Życia Kościoła

Boże Ciało, czyli gdzie jest Bóg?

Po pięknym miesiącu maju, w którym czciliśmy Matkę Bożą oddajemy cześć Najświętszemu Sercu Jezusa, a dodatkowo wplata się nam w to nabożeństwo przepiękna uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Boże Ciało w Polsce obchodzimy wyjątkowo pięknie, nie zapominając o najmniejszym szczególe, by Procesja Eucharystyczna odbyła się wyjątkowo uroczysto. Ale czy pośród tych zabiegów związanych z dekoracją ołtarzy i innych przygotowań niezwykle ważnych dla właściwego przebiegu tej uroczystości poświęcamy dość miejsca na przygotowanie naszych serc dla Tego, który „zagrody nasze widzieć przychodzi”?

To pytanie zadają najpierw sobie, bo dosyć regularnie bywam w kaplicy Królowej Pokoju w Łodzi, gdzie trwa wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Miejsce, gdzie Jezus jest 24h na wyciągnięcie ręki. Siadam sobie na dywaniku w przytulnej kaplicy i trwam w tej Obecności, delektując się ciszą i Światłością pośród mroków nocy.

To wielka łaska mieć takie miejsce tak łatwo dostępne, ale jednocześnie jest to wyzwanie, by ono nie spowszechniało. By podejmować ten wysiłek duchowy i za każdym razem przekraczając próg kaplicy uświadamiać sobie ciągle na nowo wyjątkowość tego miejsca, a co najważniejsze przed Kim staję. Nie jest to proste. Niezależnie czy kłęczę, czy stoję czy siedzę, by w sercu płonął ten żar wiary w obecność żywego Boga w tak kruchej postaci. Jeżeli ta żywa wiara w sercu jest, to wtedy postawa ciała schodzi na plan dalszy.

Przypominam sobie fragment jednej z konferencji dotyczącej obecności Jezusa wśród nas. Na pytanie „gdzie jest Bóg na tej sali” większość obecnych wyciągnęła rękę w kierunku tabernakulum. Pytanie wydawało się być retoryczne, a odpowiedź banalnie prosta. Jednak nie do końca. Skoro przyjmujemy Jezusa Eucharystycznego do naszych serc, to tym miejscem szczególnym, gdzie Bóg żyje pośród nas jest sanktuarium naszego serca.

Jeżeli sobie to uświadomimy, to obok debaty na temat postawy wobec Jezusa w Komunii św. powinniśmy zastanowić się nad naszą postawą wobec Jezusa obecnego

w drugim człowieku. Czy uświadamiam sobie, że Chrystus w nim żyje? Nawet jeżeli w danym momencie nie jest w stanie łaski uświęcającej, to przez Chrztos św. jego ciało stało się świątynią Ducha Świętego i poprzez mój stosunek do niego wyrażam stosunek do Boga żyjącego w drugim człowieku. I Chrystus cierpi w nim wcale nie mniej, gdy jest niekochany i znieważany jak w przypadku braku szacunku wobec postaci Eucharystycznych.

Szanuję wszystkich czcicieli Najświętszego Sakramentu podejmujących starania o właściwą postawę podczas przyjmowania Komunii św. Jednak warto równolegle przyjrzeć się, czy z taką samą determinacją podemuję walkę w swym sercu o umiłowanie Chrystusa w drugim człowieku.

Niech uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa stanie się okazją do przyjrzenia się swoim postawom wewnętrznym i zewnętrznym wobec Tego, który pozostał wśród nas. Aby nie było niespójności pomiędzy piękną oprawą procesji Eucharystycznej, a ubogą w miłość postawą serca wobec Jezusa żyjącego pośród nas.

Ewa Pawlak

Bóg pośród ludu

Jest w Skarbcu Kościoła wiele świąt ustanowionych pod wpływem objawień prywatnych, które miały miejsce w ważnych momentach historii, stanowiąc niejako antidotum na pojawiające się trudności bądź herezje. Należą do nich święta: Bożego Ciała, Najświętszego Serca Pana Jezusa i Miłosierdzia Bożego. Każde z nich jest niejako rozwinięciem i pogłębieniem poprzedniego. Święto Bożego Ciała zostało ustanowione jako pierwsze, pod wpływem wizji Julianny z Cornillon.

Julianna widziała jaśniejące światłem koło, podobne do księżyca, zabrudzone ciemną plamą. Sam Chrystus wyjaśnił jej znaczenie tego widzenia: *jaśniejący księżyc, to Kościół, a ciemna plama, to brak święta ku czci Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa*. Pan Jezus zażądał, aby święto takie było obchodzone w czwartek po niedzieli Świętej Trójcy a w piątek po zakończeniu Oktawy mamy święto Najświętszego Serca Pana Jezusa. Droga do ustanowienia tego święta nie była łatwa, tak jak każda Boża sprawa. Prawdziwość tych wizji została potwierdzona cudem eucharystycznym w Bolsenie, w roku 1263.

Piotr z Pragi, niemiecki kapłan, sprawował Mszę świętą pełen wątpliwości w realną obecność Chrystusa w Najświętszym

Sakramencie. Gdy wypowiadał słowa konsekracji: *to jest Ciało Moje... To jest Krew Moja...* – zauważył, że z trzymanej przez niego Hostii spływa krew. Kilka kropli spadło na posadzkę i na korporał leżący na ołtarzu. To wydarzenie sprawiło, że Papież Urban IV wprowadził Święto Bożego Ciała w całym Kościele katolickim. Na przestrzeni wieków procesja Bożego Ciała wrosła w tradycję Kościoła. Tego dnia Chrystus ukryty w Hostii wychodzi na ulice naszych miast i wsi. A my idziemy za Nim, aby dać wyraz naszej wierze w Jego prawdziwą, sakramentalną obecność pod postaciami chleba i wina. Niekiedy Bóg rozprasza wątpliwości i umacnia naszą wiarę przez cuda eucharystyczne.

Pierwszy cud eucharystyczny w historii Kościoła miał miejsce około roku 750, w Lanciano. Pod koniec XX wieku próbki Ciała i Krwi z Lanciano zostały poddane badaniom naukowym. Stwierdzono, że fragment ciała przechowywany w relikwiarzu, to przekrój ludzkiego serca, a krew to krew ludzka – grupy AB (jak krew na Całunie Turyńskim). W dziejach Kościoła, na przestrzeni 2000 lat, miały miejsce 132 cuda eucharystyczne. W niedzielę 12.10.2008 r., w Sokółce, miasteczku położonym około 30 km od Białegostoku – miasta Miłosierdzia, miało miejsce ostatnie znane nam wydarzenie tego rodzaju. Komisja powołana przez Arcybiskupa białostockiego zakończyła prace i przekazała dokumenty do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, skąd trafią one do Watykanu. Czy Watykan zatwierdzi 133 w historii świata cud eucharystyczny? Pozostaje nam czekać...

Co wydarzyło się w Sokółce?

Podczas Mszy świętej celebrowanej w kościele św. Antoniego w Sokółce, w czasie udzielania komunii świętej, kapłan nie zauważył, że konsekrowana Hostia upadła na ziemię. Jedna z kobiet oczekujących na udzielenie komunii świętej, wskazała Hostię księdzu, który ją podniósł i umieścił w specjalnym naczynku z wodą – *vasculum*. Kapłani używają *vasculum* do obmywania palców po udzieleniu komunii świętej. Taka procedura obowiązuje w tego typu przypadkach: hostię zostawia się w naczyniu z wodą, a kiedy się rozpuści, wodę wylewa się do specjalnego otworu za ołtarzem (*piscina*).

Po zakończeniu Mszy świętej, siostra zakrystianka zabrała *vasculum*, przelała jego zawartość do innego naczynia i zamknęła w zakrystii, w sejfie, w którym przechowywane były kielichy i naczynia

liturgiczne. Przez kilka kolejnych dni siostra zakrystianka zaglądała do naczynia z wodą, lecz Hostia ciągle była cała. Minął tydzień. Okazało się, że Hostia rozpuściła się tylko częściowo, a na jej powierzchni pojawiło się coś, co przypominało żywą krew, przy czym woda w naczyniu nie zabarwiła się na czerwono... Siostra Julia pokazała naczynie księżom i proboszczowi.

Wkrótce do Sokółki przyjechał arcybiskup Edward Ozorowski z grupą księży z kurii. Kapłani nie kryli zdumienia, postanowili zaczekać na dalszy rozwój wypadków. 29 października naczynie z Hostią umieszczono na plebanii, w tabernakulum kaplicy. Następnego dnia, na polecenie arcybiskupa, częściowo rozpuszczoną Hostię, połączoną z czerwoną substancją umieszczono na korporale i ponownie zamknięto w tabernakulum. W miarę upływu czasu Hostia wtopiła się w korporal, a czerwona substancja wyszła – nie zmieniając barwy ani wyglądu.

Na początku stycznia 2009 r. kuria metropolita poprosiła o ekspertyzę i przeprowadzone zostały badania naukowe. Dwoje doświadczonych naukowców, niezależnie od siebie, stwierdziło, bez cienia wątpliwości, że **jest to w całości tkanka pochodząca z ludzkiego mięśnia sercowego, w stanie agonalnym**. Prof. Maria Sobaniec-Łotowska pobierała próbkę, a drugi naukowiec, prof. Stanisław Sulkowski, nie wiedział skąd pochodzi badany materiał. Ponadto naukowcy stwierdzili, że fragmenty Hostii były ściśle połączone z włóknami ludzkiej tkanki i przenikały się nawzajem, tak jakby chleb przekształcał się w ciało.

Dlaczego tak szybko?

Jak powszechnie wiadomo, Kościół nie spieszy się z wydawaniem decyzji w tego rodzaju sprawach. Tymczasem w przypadku cudu w Sokółce wszystko potoczyło się bardzo szybko. W marcu 2009 r. Komisja Kościelna zakończyła badania, a już 2.10.2011 r. kustodium zawierające korporal z cząstką Ciała Pańskiego zostało uroczystie przeniesione do kościoła i udostępnione do publicznej czci wiernych. Co było tego przyczyną? Otóż, w kwietniu 2009 r. arcybiskup białostocki, Edward Ozorowski, wizytował parafię w Nowym Dworze.

Podczas Mszy świętej, gdy udzielano komunii świętej, gdy szedł na swoje miejsce, zauważył Hostię leżącą tuż przed nim, na stopniu ołtarza. Chwilę później, gdy jego kapelan wracał na swoje miejsce, metropolita zauważył Hostię na jego ornacie, na wysokości ramienia. Hostia przylgnęła do ornatu i nie spadła z niego. Obydwie

Hostie zostały spożyte. Arcybiskup Ozorowski odczytał to jako przynaglenie, aby jak najszybciej zająć się sprawą Hostii z sokólskiego kościoła i niezwłocznie uczynił wszystko, co leżało w jego mocy.

Wzrasta liczba pielgrzymów przybywających do Sokółki. Na parkingu kościelnym, uznawanym poprzednio za „zbyt duży”, zatrzymują się autokary z różnych stron Polski i z zagranicy. Byli już pielgrzymi z Samoa, z Australii i z Indonezji... Przychoǳą na myśl słowa z homilii metropolity białostockiego wygłoszonej podczas uroczystości 2.10.2011 r.: **„W Sokółce rodzi się na nowo nadzieja dla świata, bo Bóg jest wśród swego ludu”**. Tak właśnie jest...



XXX Rocznica Objawień

Spowiadajcie się co miesiąc

„Drugiego dnia postu, w piątek, było ich tysiące, jak wielka fala, wszystkie ulice zapelnione, wszyscy chcieli się spowiadać – wspomina o. Jozo. Ale jak się spowiadać? Ja sam z nimi wszystkimi! *Ojcie, chcę się wyspowiadać; ojcie, chcę się wyspowiadać!* Ale jak? Kto mógłby ich wszystkich wyspowiadać! Tak wielu ich było! Potrzeba by było wiele dni, nie godzin! Wówczas zauważyłem kapłanów w kościele. Zawołałem ich. Wielu z nich było w cywilnym ubraniu, gdyż chcieli tylko popatrzeć! Zawołałem ich bliżej zakrystii. Nie było ich zbyt wielu, około 50 lub 60. Zadzwoiłem po następnych. Zwołałem wszystkich naszych zakonników, było ponad 150 kapłanów!

Zaczęliśmy spowiedź. Całe popołudnie, całą noc! Matka Boża ukazała się i powiedziała: **„Spowiadajcie się co miesiąc”**. To wydaje się takie proste – iść do spowiedzi. My, księża byliśmy głęboko poruszeni, ponieważ z wszystkich tych, którzy spowiadali się nie było nikogo, kto by próbował usprawiedliwić swe grzechy! Nikt nie kłamał. Oni tylko płakali: *Ja nie kocham Jezusa, ja chcę kochać Jezusa! Ja pragnę żyć tylko dla Jezusa*. Wszyscy idole zniknęli. Nikt więcej nie chciał mieć idola. Wszyscy szukali jedynie Chrystusa! Jedynie Chrystusa. Serca zostały oczyszczone, uzdrowione. Kościół został całkowicie obmyty przez łzy, całkowicie oczyszczony, wskrzeszony. Po naukach ludzie stają się inni, gdyż ich serca się odnawiają”.

Jeśli mamy do czynienia z widzialnym znakiem od Boga, jeśli Bóg pozwala, aby Hostia zamieniła się w tkankę ludzkiego serca, to na pewno nie czyni tego bez powodu.

Chrystus przyszedł, aby umocnić i pokrzepić wierzących w Niego, ale nie tylko. Współczesny świat jest pełen ludzi wierzących niewzruszenie w potęgę nauki – ale nie w Boga, tak jakby wiedza wykluczała wiarę. Chrystus pozwolił nauce zbadać swe Serce, aby niewierni Tomaszowie XXI wieku, mogli zobaczyć, że On jest realnie obecny w odrobinie białego chleba. Jak powiedziało kiedyś kilkuletnie dziecko: ***Pan Bóg robi, co może, żeby ludzie w Niego uwierzyli.***

Wanda Kapica

Módlcie się razem

„Matka Boża powiedziała nam, że przez wspólne odmawianie Różańca Kościół się jednoczy. Dała nam do zrozumienia, że codzienne życie oddziela nas od innych. Mówisz: moje dzieci, moje mieszkanie, moje nazwisko, moja praca, mój język, moja firma, mój kraj, moje miasto; wszystko oddziela mnie od innych; tylko moje, nie nasze! Tylko mój telefon, mój numer, wszystko oddziela mnie od innych. Matka Boża ostrzegła nas, że wszystko nas rozdziela, ale Ona chce zjednoczyć wszystkich wiernych w Kościele. Ona chce nas prowadzić, gdyż jesteśmy rodziną, więc zaczynamy od modlitwy i sakramentów.

Gdy Matka Boża powiedziała: **„Módlcie się razem”**, my wszyscy rzeczywiście chcieliśmy się razem modlić i każdy z nas usłyszał głos naszego Kościoła! Gdy zaczęliśmy wspólną modlitwę poczuliśmy, że cały Kościół modli się za siebie razem jak rodzina – jak Kościół. Tak możesz otrzymać łaskę. My otrzymaliśmy łaskę słyszenia głosu Chrystusa, Maryi i Kościoła. Już nie jesteśmy sami. Jesteśmy razem, jesteśmy rodziną Bożą, jednym sercem, jedną duszą. To było cudowne doświadczenie”.

CO WARTO WIEDZIEĆ?

Konfesjonal święta

Tak popularnie nazywane jest Medziugorje ze względu na łaskę pojednania z Bogiem ludzi od lat oddalonych od Niego,

która tutaj się dokonuje w niezliczonych ilościach przypadków. Być może wpłynął na to również cud spowiedzi parafian i nadzwyczajne objawienie, które w sposób naoczny uzmysłowiło zebranym brzydotę grzechu.

W niedzielę 2. sierpnia, w ciągu dnia o 18.00 następuje cud słońca. Przez pół godziny niektórzy pielgrzymi widzieli w słońcu odbicie Maryi. Po niebie fruwały tysiące aniołów. Uzmysłowano sobie, że to święto Matki Bożej Anielskiej.

Maria widzi Matkę Bożą w swym pokoju, która wzywa ją wraz z czterdziestoma osobami aby poszli na modlitwę w pole. Wraz z pozostałymi widzącymi i wszystkimi zebranymi ludźmi poszli za domy, na pole Jakova. Modlili się w intencjach Matki Bożej i nastąpiło drugie, nadzwyczajne objawienie się Matki Bożej tego dnia. Wtedy Gospa powiedziała, że każdy kto chce może Jej dotknąć. Widzący pytali jak to możliwe skoro inni Jej nie widzą, tylko oni? Gospa odpowiedziała: *aby chwycili te osoby za rękę i przybliżyli do Niej.*

Powiedzieli wszystkim zgromadzonym, że Matka Boża wyraziła pragnienie, że jeżeli chcą mogą Jej dotknąć. Wszyscy chcieli Ją dotknąć i wszyscy się przybliżyli. Widzący brali ludzi za ręce i dotykali ich rękami Matki Bożej. **Wszyscy odczuli obecność Maryi** i uwierzyli widzącym. Każdy, kto się dotknął Matki Bożej coś odczuł: jedni ciepło lub zimno, zapach róż, inni dreszcze jakby prąd po nich przeszedł, jeszcze inni wielką radość.

W pewnym momencie widzący zaczęli płakać i krzyczeć, że suknia Matki Bożej jest brudna. Osoby dotykając Matkę Bożą pozostawiały brudne plamy. Zapytali Matkę Bożą: *dlaczego Jej suknia stała się brudna?* Gospa odpowiedziała: *że są to nasze grzechy i wezwala do spowiedzi, do regularnej spowiedzi, gdyż istota grzechu została zatracona.* Kiedy widzący powiedzieli o tym, Marinko stwierdził, że wszyscy powinni iść do spowiedzi. I tak jak stali, przez winnice, na przelaj wszyscy jak jeden poszli do kościoła, do spowiedzi.

Było to 2. sierpnia, w dzień gdzie oprócz święta MB Anielskiej ustanowiony jest przywilej odpustu Porcjunkuli – a więc jednoznacznie kojarzy się to z łaską spowiedzi świętej, być może i to przyczyniło się do takiego określenia Medziugorja – właśnie – **konfesjonał świata.** Poza tym jest to jedno z głównych orędzi medziugorskich, jeden z pięciu kamieni-spowiadajcie się co miesiąc.

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Orędzie dla Ivana 18 maja 2012 r.

„Drogie dzieci, również dzisiaj Matka wzywa was: módlcie się razem ze mną za kapłanów i biskupów, moich pastery, aby niestrudzenie prowadzili swoją owczarnię w wierze. Matka jest z wami. Módlcie się z Matką. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Mirjany 2 maja 2012 r.

„Drogie dzieci! Z macierzyńską miłością proszę was, podajcie mi swoje ręce, pozwólcie mi abym was prowadziła. Ja, jako Matka pragnę ocalić was od niepokoju, rozpacz i wiecznego wygnania (potępienia). Mój Syn przez swoją śmierć na krzyżu pokazał jak bardzo was kocha, ofiarował się dla was i za wasze grzechy. Nie odrzucajcie Jego ofiary i nie odnawiajcie Jego cierpień waszymi grzechami. Nie zamykajcie sobie bram raj. Moje dzieci, nie traćcie czasu. Nie ma nic ważniejszego od jedności w moim Synu. Pomogę wam, ponieważ Ojciec Niebieski posyła mnie po to, abyśmy mogli razem pokazać drogę łaski i zbawienia wszystkim tym, którzy Go nie znają. Nie zatwardzajcie waszych serc. Zaufajcie mi i adorujcie mojego Syna. Moje dzieci, nie możecie być bez pastery. Niech każdego dnia będą oni w waszych modlitwach. Dziękuję wam”.

Nie zatwardzajcie waszych serc

Z macierzyńską miłością proszę was, podajcie mi swoje ręce, pozwólcie mi abym was prowadziła. Świat rozpaczliwie potrzebuje Miłości. I to tej Macierzyńskiej Miłości, która w obecnych, zagonionych czasach ulega dewaluacji. Macierzyńska Miłość wymaga czasu przebywania z dzieckiem. Nie chodzi o te wszystkie czynności, które są niewątpliwie ważne. Chodzi o miłość Matki, która jest z dzieckiem i w tej Jej Obecności dziecko wraza. To stan, który nie jest czynnością tylko trwaniem. Dziecko wie, że w każdej chwili może podbiec i dotknąć mamy, bo ona po prostu jest. I nasza Matka, Maryja tak z nami przebywa. Jest taka wierna prośbie Swojego Syna, który z krzyża dał Jej nas za dzieci. Wiedział, że będzie dla nas taką samą cudowną Mamą jaką była dla Niego.

A więc Ona prosi Swoje dzieci z taką właśnie macierzyńską, wierną Miłością, abyśmy podali Jej nie jedną, ale obie ręce. Nie chce, żebyśmy tą wolną ręką coś złego zrobili. Trzymając nas za dwie ręce ułatwia nam skoncentrowanie się na Jej miłującej twarzy. Może uda Jej się skupić na Sobie nasz rozbiegany wzrok, bo tak bardzo pragnie, abyśmy dobrze zrozumieli powagę prośby jaką do nas kieruje: **Ja, jako Matka pragnę ocalić was od niepokoju, rozpacz i wiecznego wygnania.**

A więc niepokój, który przecież nie pochodzi od Boga jest dla nas dzieci groźny. Może prowadzić do rozpacz, bo jak ktoś ciągle się lęka w końcu ma dosyć takiej egzystencji, zaczyna myśleć, czy to wszystko ma sens. A rozpacz jest grzechem, który może prowadzić do różnych strasznych wyborów. Maryja przestrzega nas, że niepokój i rozpacz są groźne. Mogą nam przeszkadzać w przewyżnianiu wydarzeń jakie następują. Chce nas przygotować, abyśmy umieli sobie poradzić, gdy przeciwności będą nas spotykać i nie dekoncentrować się.

Cała nasza uwaga powinna być skierowana na Jej Synu, Jezusie: **Mój Syn przez swoją śmierć na krzyżu pokazał jak bardzo was kocha, ofiarował się dla was i za wasze grzechy.** Nie odrzucajcie Jego ofiary i nie odnawiajcie Jego cierpień waszymi grzechami. Nie zamykajcie sobie bram raj.

Tak naprawdę jesteśmy ciągle nieświadomi, tego, co zrobił dla nas Chrystus. Zgodził się z Miłości do nas ponieść konsekwencje grzechów jakich się dopuszczaliśmy i dopuszczamy, **zamiast** nas. To my powinniśmy umrzeć. Prawdziwą potwornością jest, że zachowujemy się tak jakbyśmy nawet w małym stopniu nie zdawali sobie sprawy, co Chrystus dla nas zrobił i co gorsze Maryja błaga nas, żebyśmy... nie odrzucali Jego ofiary!?

Pewnie to rozbieganie, lęk i rozpacz nie pozwalają nam skoncentrować się na celu naszego ziemskiego życia jakim jest powrót do miejsca, do którego zostaliśmy stworzeni, czyli raj. Ona, Matka na pewno nieraz lęka z powodu odnawiania przez nasze grzeszenie cierpień Jezusa i przez urągającą postawę odrzucania Jego ofiary. Biedna Mama, czy nigdy nie skończy się Jej cierpienie, jakie wycierpiała pod Krzyżem? Przecież Ona przez cały czas towarzyszy Swojemu Synowi w Jego cierpieniach. Nigdy by Go nie zostawiła, nie zakryła oczu, choć oglądanie Syna-Boga w takim stanie rozrywa Jej serce.

Moje dzieci, nie traćcie czasu. Nie ma nic ważniejszego od jedności w moim Synu.

Tak, Maryja wie, że jedyną Osobą, która potrafi w nas wszystko ponaprawiać, uzdrowić jest Chrystus. Tylko On może odmienić w nas to co umarłe w to, co żywe. Tylko On może nas przemieniać z umarłych w zmartwychwstałych. Nie da się tego inaczej dokonać jak tylko przez przyłączenie do Jezusa. W wolności. Dlatego nasza Mama tak nam wszystko tłumaczy, żeby dzieci przez zrozumienie i poznanie ukochali Jej Syna i naszego Brata.

Pomogę wam, ponieważ Ojciec Niebieski posyła mnie po to, abyśmy mogli razem pokazać drogę łaski i zbawienia wszystkim tym, którzy Go nie znają. Nie zatwardzajcie waszych serc. Matka wierna, która uświadamia nam, jak jesteśmy drodzy Bogu Ojcu, który prosi Ją, aby pomogła nam się nawrócić, a gdy przyłączymy do Chrystusa i staniemy się wiarygodnymi, będziemy świadczyć uczynkami, słowami, postawą, życiem kim jest Chrystus. Gdy zaczniemy myśleć myślami Jezusa, czuć Jego Sercem, widzieć Jego oczami, nie będziemy w stanie nie świadczyć o Nim, o Jego łasce i zbawieniu. Ale musimy się strzec zatwardzającego serca. To straszny stan przewrotnego myślenia, wtedy na nic ofiara Jezusa i łzy Maryi. Na nic tęsknota Boga Ojca za Swymi dziećmi. Duch Święty nie jest w stanie pomóc takim osobom. Zatwardziało serce to znaczy patrzeć na konającego za mnie Boga i Go nie widzieć, to ślepotą duchową.

Zaufajcie mi i adorujcie mojego Syna. Moje dzieci, nie możecie być bez pasterzy. Niech każdego dnia będą oni w waszych modlitwach. Dziękuję wam. Kochana Mama, której postawa jest wyrazem najbardziej wzniosłej Miłości macierzyńskiej. Prosi, żebyśmy Jej zaufali. I daję receptę na wyrwanie się z tego amoku zagonienia i niepokoju. Tą receptą jest adoracja Jej Syna. To naprawdę cudowne, że wystarczy przebywać po prostu w Obecności ukrytego Chrystusa w Tabernakulum. Posiedzieć lub uklęknąć w Jego Obecności, z naszymi roztargnieniami. On nas nauczy jak Go adorować. Najlepiej nie mówić za wiele, bo Go nie usłyszymy. Trzeba tylko dać Mu szansę. Naprawdę nasz Bóg jest tak pokorny. A my Go ranimy.

Maryja bardzo troszczy się o naszych pasterzy. Czy zdajemy sobie sprawę, że gdyby ich nie było, nie byłoby Mszy świętej nie byłoby żadnych sakramentów. Nie wiem, co by się wtedy stało. Wszystko by runęło. Chodzi o sakrament kapłaństwa, módlmy się wielkodusznie za naszych kapłanów, którzy są tak jak my

ludźmi. Uczmy się od Chrystusa i Jego Matki tej wielkodusznej modlitwy, którą bezustannie zanoszą za nas niewdzięczników do Ojca. Dziękuję Ci kochana Matko, że jesteś z nami, że jesteś dla nas taka łaskawa i że wstawiasz się za nami. Amen.

Bogumila

Królowa Polski u Królowej Pokoju

Po wielkich planach i jeszcze bardziej szalonych przygotowaniach udało się Polskiej Oazie zorganizować w parafii św. Jakuba w Medziugorju obchody wielkiej Uroczystości, jaką bez wątpienia w Polsce jest Uroczystość NMP Królowej Polski. Podzielię się tym co dokonało się i jak udało się przeżyć to wielkie wydarzenie tutaj na obczyźnie.

Tradycyjnie 1 maja od godzin wieczornych zgromadzeni w Medziugorju pielgrzymi zaczęli obficie przybywać przed „niebieski krzyż”, aby zająć jak najlepsze miejsca, po to by 2 maja być jak najbliżej Mirjany – jednej z widzających. W planach mieliśmy po zakończonym objawieniu udać się nieco wyżej do Tajemnicy Zwiastowania i tam wraz ze zgromadzonymi pielgrzymami z Polski pomodlić się modlitwą różańcową, jednak upał i zmęczenie nieco zmieniły nasze ambitne zamierzenia.



Następnego dnia tj. 3 maja w Uroczystość NMP Królowej Polski o godzinie 12.00 w „Dvoranie” im. bł. Jana Pawła II ks. dr Tomasz Seweryn wygłosił konferencję pt: „Jakość naszej modlitwy”. Prelegent mówił o tym, jaka powinna być nasza modlitwa i co powinniśmy czynić by bardziej skupiać się na sprawach Bożych. Mówił także o rozproszeniach, oschłości i oziębłości, dotknął tych zagadnień i udzielił rad co robić by poprawić naszą modlitwę, by poprawić jej jakość.

Centralne uroczystości to Msza św. w kościele o godz. 13.00. Bardzo pięknym i wspólnoto twórczym akcentem było przedstawienie grup i podanie intencji przez każdego z obecnych, (w sumie 34), kapłanów w koncelebrze. Spowodowało to, że nikt nie czuł się anonimowy. Nasz dostojny gość ks. Tomasz mówił w homilii o bardzo dobrej intuicji polskiego narodu, o tym że

król Jan Kazimierz zawierzył Królestwo Polskie i podległe mu księstwa Maryi Matce Kościoła. Porównał Kościół do dobrego domu: Jezus to Król, a Maryja to Królowa nieba i ziemi. Maryja była bardzo posłuszną i była także silną wiarą. Wsłuchujmy się w to co Maryja zechce nam powiedzieć.

Trzeba podkreślić fakt, że tak wielkie uroczystości dla pielgrzymów z Polski w Medziugorju odbyły się po raz pierwszy. Wszystko za zgodą i z błogosławieństwem o. Petara Vlasicia proboszcza. To był piękny dzień, w którym wszyscy: miejscowi i obcokrajowcy, gratulowali Polakom tak wspaniałego świętowania. W „Dvoranie” zgromadziło się ok. 500 osób, a kościół w czasie trwania Mszy św. był wypełniony po brzegi pielgrzymami z Polski i Polakami z zagranicy. Po Eucharystii zgromadzeni wierni jeszcze długo zostali w Kościele i śpiewali pieśni Maryjne.



A my w Polskiej Oazie im. bł. Jana Pawła II po głównych uroczystościach wspólnie ze zgromadzonymi gośćmi zasiedliśmy przy stole. Zjedliśmy ☺ bardzo dobry tort z pięknym czekoladowym napisem „AVE MARYJA”. I długo rozmawialiśmy przy dźwiękach pieśni maryjnych.

Danuta Lis

Porzucić grzech, zostawić przeszłość...

Jako grzesznik miałem możliwość pojechać do Medziugorja już ponad dwadzieścia lat temu. Moi bliscy przyjaciele byli tam przede mną, uwierzyli i cały czas od tamtej chwili żyją w *Chrystusie i dla Chrystusa*. Ja natomiast czekałem na wyjazd „grzesząc”. Użyłem cudzysłowu, gdyż każdy grzech, podobnie jak każda cnota, stanowi wyraz wolności w Bogu. Tylko On jest w stanie wykorzystać każdy nasz czyn zgodnie ze swoją wolą. My musimy jedynie ułatwić Bogu zadanie. Ja tego nie robiłem, ale On cały czas we mnie wierzył. Za pośrednictwem Jego Matki i przez usta mojej żony w końcu dotarło do mnie wezwanie...

Przyjęcie, które otwiera cię na spotkanie z łaską

Razem z moją rodziną przyjechałem z Włoch wczesnym wieczorem. Zachodzące słońce oświetlało fasadę kościoła pod wezwaniem św. Jakuba, ale także stragany z pamiątkami, restauracje i domy mieszkalne, prawie wszystkie w stanie surowym

o jeszcze nieokreślonej architekturze. Rozpakowaliśmy bagaże w domu Wspólnoty, która przyjęła nas bardzo ciepło i spontanicznie skierowaliśmy się w kierunku parafii. Kościół był przepelniony. Mszę św. odprawiano w języku chorwackim i choć uczestniczyliśmy w niej słóczeni na ławkach ustawionych na zewnątrz, udało się nam zrozumieć, że następnego dnia będziemy świętować Zwiastowanie. Nieświadomie przyjechaliśmy do wioski Królowej w przeddzień tej uroczystości w trzydziestym roku Jej objawień!

Laska Medziugorja nie ogranicza się jedynie do miejsc „świętych”. Tak naprawdę doświadcza się tu dotykanej miłości Pana w trakcie wszystkich codziennych czynności. Stół we Wspólnocie, w której mieszkamy, stanowi miejsce spotkania z dodającymi nam sił darami Pana, spożywanymi w prostocie i harmonii. Dowiaduję się, jak ogromną przyjemność sprawia usługiwanie innym zgromadzonym przy stole, dzielenie swoich spraw, historii, anegdot z powiększoną rodziną. Pamiętam takie spotkania w świąteczne dni u mnie w domu. Popołudniowy odpoczynek we Wspólnocie odnawia nie tylko siły fizyczne: cisza prowadzi nas wprost w ramiona naszego Pana, który tuli nasze serca... Prowadzę nieprzerwany dialog sam nie wiem z Kim i czuję pewność, że zostają wysłuchany, mimo że nie wypowiadam żadnego słowa.

Twarzą w twarz

Jest wieczór i w pełnym, lecz niezatłoczonym kościele trwa adoracja eucharystyczna. Na ołtarzu wystawiona została monstrancja i wierni w wielkim skupieniu bez reszty pogrążeni są w modlitwie. Jedni wchodzą, inni, zachowując kompletną ciszę, wychodzą, pewien człowiek leży krzyżem na podłodze przed Chrystusowym ołtarzem, ktoś inny powolutku przemieszcza się z nawy centralnej w stronę figury Królowej umieszczonej po prawej stronie.

Razem z żoną pozostajemy tam przez godzinę. Modlimy się, w skupieniu wpatrując się w błogosławioną hostię. Dziękuję za pierwsze pięćdziesiąt lat mojego życia, które natychmiast wyświełają mi się przed oczami, bym sam mógł je osądzić. Również my przechodzimy do stóp Królowej. Dziękuję Jej modlitwą *Zdrowaś Maryjo*, najgłębszą jaka kiedykolwiek wydobyła się z mojego serca. Porusza ona moje wnętrza niczym struny harfy. Przenika mnie poczucie wybaczenia sobie samemu; czuję, że moje

serce buduje się na nowo i twarz zalewają mi łzy radości i głębokiego wewnętrznego pokoju.

Wiatr pełen łaski

Następnego dnia kierujemy się na Wzgórze Objawień i przyjemny, świeży, ale niezbyt mocny wiatr dmucha nam w plecy, wspomagając nasze kroki. Stawiając stopy, przyczyniamy się do wygładzania kamieni, już wypolerowanych przez osoby, które były tu przed nami. Jak krople wody o odwróconej grawitacji pielgrzymi rozchodzą się z jednego miejsca u stóp wzgórza po całym zboczach, własnymi drogami znacząc je wzorami modlitwy... Wszystkich zdaje się przykrywać płaszcz Maryi: siostry i bracia nie znajdują się między sobą, ale poznaje ich jedyna Matka, którą wzywają i za którą tęsknią.

Przed figurą Maryi odmawiam kilka modlitw, które dostają się do mojego krwioobiegu i razem z krwią docierają do każdego zakątka mojego ciała. Ogromna radość i poczucie przynależności do Matki Bożej wypełniają moje serce. Oblicze Niebieskiej Matki widoczne wśród dojrzewających liści jest naprawdę cudowne, podobnie jak krajobraz dookoła.

Pełni radości powolutku zaczynamy schodzić w dół. Wiatr pieści teraz nasze twarze, odświeża nas, ale i hamuje nasze kroki. Na wysokości Niebieskiego Krzyża spotykamy elegancko ubranego mężczyznę, który wygląda jakby szedł do biura. Mijając nas mówi: „... kiedy wiatr owiewa Wzgórze, Ja jestem z wami” i pozdrawia nas z uśmiechem. To słowa Matki...

W pełnym miłości uścisku Kościoła

W kościele czeka nas najbardziej uroczysta Msza św. w jakiej kiedykolwiek uczestniczyłem. Wydaje się niemożliwe, by dach budynków wytrzymał pod ciśnieniem wszystkich modlitw. Nie rozumiem ani słowa, gdyż liturgia sprawowana jest w języku chorwackim, ale wtapiam się w tłum klęczących lub pochylonych wiernych. Opieram czoło na kolanach i zdaje mi się jakbym przesuwiał się w kierunku głównego ołtarza: moje ciało uniesione wysoko podawane jest z rąk do rąk, oczyszczone i pełne ulgi. W tej chwili wyraźnie czuję moc modlącego się Kościoła, który uczestniczącą w modlitwie duszę obdarza życzliwym przyjęciem, opieką i oczyszczeniem. **Grzechy znikają jak śnieg na słońcu**, dociera do ciebie przebaczenie, które wskazuje nową ścieżkę i odwraca twój wzrok od przeszłości. W tej chwili rodzisz się na nowo... Powietrze

na zewnątrz ochłodziło się, zachmurzone niebo zapowiada wkrótce deszcz.

Góra, która obmywa grzechy

Kolejnego dnia przed świtem wystawiam czubek nosa z domu i deszcz moczy soczewki moich okularów. Leje jak z cebra. Z żalem rezygnuję z wyjścia, ale tylko do popołudnia, gdy pełen zapału zaczynam swoją samotną wspinaczkę na Krizevac. Głośna modlitwa wyznacza rytm moich kroków: *Ojcze Nasz...*, i jeden krok, *który jesteś w niebie*, i kolejny... aż do stóp krzyża, który wznosi się w kierunku nieba. Deszcz pada coraz intensywniej, na szczęście nie ma nikogo poza mną i po krótkim czasie decyduję się wracać. Woda spadająca z nieba zdaje się oczyszczać najgłębsze zakamarki mojego wnętrza, miejsca intymne, w których w przeszłości zagnieżdżył się grzech. Docieram do samochodu całkowicie przemoczony, obmyty przez Ducha Świętego, szczęśliwy jak małe dziecko, pełen odpowiedzi na niezadane pytania, ze spokojnym sercem...

Pokarm pokoju

Żegnamy się z Medziugorjem, uczestnicząc we Mszy św. Widzę nową drogę otwartą przed moimi stopami. W czasie homilii kapłan zachęca nas do wybaczenia sobie samym, do podarowania rozgrzeszenia własnemu sercu, gdyż tylko pod takim warunkiem możemy zamknąć rozdział przeszłości i otworzyć się na teraźniejszość i przyszłość. Pocieszeni przez Boga podążymy wtedy ścieżką wyznaczoną przez Jezusa, który dla nas dzięki Zmartwychwstaniu przemienił cierpienie w najwyższą Miłość.

Czuję się całkowicie pogodzony z samym sobą i gotowy do przyjęcia Eucharystii. Z radością czekam na ten moment. Nareszcie otrzymam długo wyczekiwany i niepojęty dar... Dreszcz przenika całe moje ciało, moja skóra zdaje się palić żywym ogniem. Fizycznie odczuwam uścisk miłości, tak realistyczny, że jeszcze raz błagam o przebaczenie za czas, który spędziłem bez Niego...

Nowa droga, na którą wstąpiłem, z którą wiążą się świadome wyrzeczenia, zaprowadzi mnie do cierpienia, ale na pewno nie do dezorientacji i zamieszania. Jestem przekonany, że pozwoli mi rozpoznawać wszystko, co dzieje się w mojej duszy i spotykać się z bliźnim w większej wolności, by wspólnie odczytywać historię ludzkości, taką, jaką Bóg dla nas napisał zgodnie ze swoją wolą i dla naszego dobra.

Stefano Salvatore

Pobratymstwo

Ciepłe promienie słońca

Drodzy bracia i siostry! Oto kolejne, krótkie lecz bardzo ciepłe, macierzyńskie orędzie Królowej Pokoju skierowane do nas wszystkich. I tym razem jest to wezwanie do modlitwy. Medziugorje stało się miejscem modlitwy wspólnotowej. Przed każdą Mszą świętą wierni we wspólnocie Kościoła modlą się, aby przygotować się do spotkania ze Zmartwychwstałym Jezusem w Tajemnicy Łamania Chleba.

Po Eucharystii wierni wyrażają modlitwą wdzięczność za największy dar, jakim jest zjednoczenie z Panem podczas uczy eucharystycznej. Pielgrzymi każdego dnia zanoszą na Podbrdo modlitwy błagalne i dziękczynne, zawierając siebie Panu Bogu przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny. Ludzie pokonując trud wspinaczki na Drodze Krzyżowej do krzyża na górze Krizevac, modlą się nieustannie. W ten sposób od samego Jezusa uczą się jak przyjmować i jak nosić swój własny krzyż. Tak więc te miejsca są szczególnie nasycone pobożną modlitwą i zachęcają do skupienia i refleksji. Całe otoczenie wprost tchnie duchem modlitwy.

Starożytny świat pozostawił nam w spadku wiedzę, kulturę i filozofię. Historia wspomina między innymi Archimedes, niezwykle utalentowanego greckiego filozofa przyrody, fizyka i matematyka, który powiedział: „Dajcie mi punkt podparcia, a poruszę ziemię”. Nikt jednak nie był w stanie wskazać mu takiego punktu. To czego Archimedes nie mógł uczynić przy pomocy dźwigni, może dokonać chrześcijanin swoją modlitwą, mówi święta Teresa od Dzieciątka Jezus. Ona właśnie w modlitwie upatruje tę dźwignię, która może poruszyć ziemię.

Dzisiejszy świat potrzebuje potężnych orędowników, którzy będą stać przed obliczem Boga i modlić się dopóty, dopóki Duch Święty nie odnowi naszej ziemi, Kościoła i rodzin. Modlitwa posiada moc równą Bogu, powiadali święci, ludzie modlitwy i pełnego zawierzenia. Oni naprawdę poruszali świat i powodowali jego przemianę. A ty, czy wierzysz, że to jest możliwe?

Katechizm Kościoła Katolickiego głosi: „Bóg daje ludziom możliwość dobrowolnego uczestniczenia w swojej Opatrzności, powierzając im odpowiedzialność

za czynienie sobie ziemi „poddanej” i za panowanie nad nią. Bóg pozwala więc ludziom być rozumnymi i wolnymi przyczynami w celu dopełniania dzieła stworzenia, w doskonałej harmonii dla dobra własnego i dobra innych. Ludzie, często nieświadomi współpracownicy woli Bożej, mogą wejść w sposób dobrowolny w Boży zamysł przez swoje działania, przez swoje modlitwy, a także przez swoje cierpienia. Stają się więc w pełni „pomocnikami Boga” (KKK 307).

Tak więc człowiek, który się modli staje się współpracownikiem Boga, szczególnie gdy modli się w duchu pokory i zawierzenia. Taka modlitwa przebija niebiosa, odnawiając samego modlącego się i oblicze ziemi. „Modlitwa jest tym samym, czym jest życie. Modlitwa chrześcijańska jest darem i jednocześnie udziałem w modlitwie Jezusa kierowanej do Ojca”, mówi mediolański kardynał Martini.

Modlitwa jest naszą odpowiedzią na mowę Boga zawartą w Słowie Bożym. Stąd też ważne jest, aby przed rozpoczęciem modlitwy wejść w głębię swojej duszy i serca, wejść w przestrzeń ciszy, by w pokoju móc wpieryć przebaczyć swoim nieprzyjaciołom, a następnie prosić Boga, aby On również im przebaczył. Potem weźmy do ręki Pismo Święte i dajmy Bogu czas, aby do nas przemówił. „Mów Panie, sługa Twój słucha”, mówił młody Samuel. Podobnie jak młodego Samuela pouczał kapłan Heli, tak nas, jako proroków Nowego Testamentu, poucza Katechizm. Heli pouczał Samuela, nas natomiast poucza Kościół.

Modlitwa wiary nie polega jedynie na mówieniu: „Panie, Panie”, lecz na zgodzie serca, by pełnić *wolę Ojca* (Mt 7, 21). Jezus wzywa swoich uczniów, aby tę troskę o współdziałanie z zamysłem Bożym zanosili w swojej modlitwie (KKK 2611).

„Modlitwa skierowana *do Jezusa* jest już wysłuchiwana przez Niego w czasie Jego działalności przez znaki, które uprzedzają moc Jego śmierci i zmartwychwstania: Jezus wysłuchuje modlitwy pełnej wiary wyrażonej w słowach lub też w milczeniu” (KKK 2616).

Jezus w całym swoim życiu ukazuje się jako *nasz wzór*; jest „człowiekiem doskonałym, który zaprasza, abyśmy stali się Jego uczniami i szli za Nim. Przez swoje uniżenie dał nam wzór do naśladowania, przez swoją modlitwę pociąga do modlitwy” (KKK 520).

Jezus więc w kwestii modlitwy jest naszym wzorem do naśladowania. On jest

zawsze w łączności z Ojcem, a Jego modlitwa *Ojcie Nasz*, której nas nauczył i wszczepił w nasze serce, stanowi syntezę Ewangelii. Jezus uczy, że my również możemy zwracać się do Boga słowem „**Ojcie**”, co daje naszemu sercu pewność, że zostaniemy wysłuchani. Przez modlitwę mamy łączność z Bogiem i przez modlitwę zostajemy napełnieni pokojem, łaską, poczuciem bezpieczeństwa i wiarą.

Nasze ręce najsilniejsze są wtedy, kiedy są złożone do modlitwy. Odnosimy prawdziwe zwycięstwa, kiedy upadamy na kolana przed swoim Bogiem. Gdy ta łączność z Bogiem zostaje przerwana, człowiek traci cel, poczucie sensu życia i gubi się. Ci, którzy decydują się odejść od Boga, wpieryw odeszli od modlitwy. Jeśli chcemy dotrzeć do serca Jezusa, musimy zacząć się modlić. Jeśli chcemy zatrzymać Boga i Jego łaskę w naszej rodzinie, musimy zacząć modlić się wspólnie.

Nadeszła wiosna, piękny czas, w którym wszystko ulega przemianie. To co niedawno wydawało się być martwe, zieleni się i rozwija, przywdziewając na siebie odświętny strój życia. Promienie słońca przenikają każde, nawet najmniejsze nasionko, a ciepło rozkłada się w obfitości wszystkim i wszystkiemu. W tym marszu życia, który rozpoczął się w mrokach ziemi ku światłu dnia, nasze dusze i serca wyśpiewują najpiękniejszy hymn ku czci Boga Stworzyciela.

Każdy kwiat przypomina, że Bóg nas nie opuścił, ani o nas nie zapomniał. Jeżeli każdy kwiat czaruje nas swoją niepowtarzalną urodą, o ileż bardziej Bóg pragnie przyozdobić naszą duszę. Wyjdźmy w plener, aby odczuć radość z odradzającego się wciąż na nowo życia. Wsłuchajmy się w śpiew ptaków i złączmy swoją modlitwą dziękczynienia z rozkoszną muzyką całej budzącej się przyrody. Pobudzajmy naszą wiarę, by poznać swoją wielkość!

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach: – **za widzających i ich rodziny**, aby dawały mocne świadectwo wobec pielgrzymów i Kościoła, aby uczyli nas modlitwy oraz modlili się z pielgrzymami i całym Kościołem. Za członków Komisji ustanowionej przez Kościół, by docenili orędzie Królowej Pokoju i z radością je przyjęli, a swoim doświadczeniem i świadectwem wspomogli pielgrzymów i Kościół; – **o obfitości darów Ducha Świętego** dla uczestników tegorocznego Zjazdu Pobratymstwa, którzy będą trwać na modlitwie z naszą Matką Maryją. O powrót naszego duszpasterza

i przejęcie przez niego kierownictwa duchowego nad ruchem Pobratymstwa modlitewnego na pożytek nasz i całego Kościoła; – **za pielgrzymów**, szczególnie tych, którzy są dotknięci chorobą i niemocą, a w Medziugorju proszą o potrzebne łaski dla siebie i swoich rodzin. Za spowiedników, aby z pokorą i cierpliwością posługiwali darem sakramentu pokuty. O nowe i święte powołania do stanu kapłańskiego i zakonnego za wstawiennictwem Królowej Pokoju.

Drodzy bracia i siostry! Nie przestawajcie żyć orędziami naszej Matki. Oby każdy z was w swoim sercu usłyszał słowa: „Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg

Serwis Rodzinny

Nie nam pierwszym się to przydarza – 3

Modlę się o mądrość Ducha Świętego, aby zrozumieć, co się dzieje. Uczę się z Pisma Świętego jak modlili się nasi praojcowie, patriarchowie. Tylko ktoś małostkowy i bardzo zamknięty, może tego nie docenić.

Izajasz zanim w pokorze z bólem, **doкладnie** nazwał wszystkie przewinienia jakich dopuścił się Izrael, najpierw wspominał na Miłość i wielką dobroć Pana, który **uwierzył w nas ludzi!** Iz 63,8: „Powiedział On: *«Na pewno ci są moim ludem, synami, którzy Mnie nie zawiodą!»*. I stał się dla nich wybawicielem w każdym ich ucisku”. Ale ludzie wpadli i ciągle wpadają w zasadzkę pomijania pierwszego przykazania. Zapomnienia Kto jest Stwórcą, a kto stworzeniem. Z powodu lęku przed duchowym wysiłkiem, całe rzesze ludzi, we wszystkich pokoleniach, nie rozwijali i nie rozwijają w sobie załączków wszystkich Darów Boga. To prowadzi do procesu niszczenia pamięci, że jesteśmy Świątynią Ducha Świętego. Tak więc sami osobiście sprowadzamy się w ten sposób do takiego poziomu, że doświadczamy tylko tego, co łączy nas z „*silami natury!*”

I znowu zachwygam się troską mojego Stwórcy, żeby te wydarzenia sprzed tyłu tysięcy lat, natchniony autor napisał dla mnie. Ku przestrodze i równocześnie pocieszeniu, że i to nie mnie pierwszej się zdarza – Iz 63,10: „*Lecz oni się zbuntowali i zasmucili Jego Świętego Ducha. Więc zmienił*

się dla nich w nieprzyjaciela!”. Dalej więc Izajasz opisuje, że dopiero w **takich** warunkach Izrael zaczął wspominać dni swojej świetnej przeszłości. O Mojżeszu i wszystkich cudach jakich Bóg dokonał ze względu na Niego. „*Gdzież jest Ten, który tchnął w jego wnętrze swego Świętego Ducha?*”.

Jaka szkoda, że człowiek potrzebuje wstrząsu, żeby ocknęło się jego serce. Izajasz w świętej gorliwości, wynikającej ze świadomości tragicznego położenia całego ludu wybranego, powołuje się na uczucia Boga. Na Jego „zazdrosną miłość” do Swojego ludu, która jest „świętą zazdrością”. Iz 63,15: „*Gdzie Twoja zazdrosna miłość i Twoja potęga? Gdzie poruszenie Twych uczuć?*”. Dobrze jest po raz kolejny uświadomić sobie, czym jest ta „zazdrosna miłość” Boga: „Ta miłość to udręka Boga, to głód Boga w stosunku do ciebie, który jesteś Jego dzieckiem, Jego własnością! On będzie o ciebie walczył. W wyrażeniu „zazdrosna miłość” jest cała głębia miłości Boga, bo jest to miłość zazdrosna **nie dla siebie**, ale dla ciebie, zazdrosna o to, żebyś się nie zagubił w służbie fałszywym bogom”. I na taką Miłość właśnie powołuje się Izajasz, który z uwielbieniem i ufnością wykrzykuje Iz 64,7: „*A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą!*”. Taka jest kolejność i bezpieczny porządek.

Jak taką Prawdę mają to wytłumaczyć innym ci, którzy to już wiedzą? Przecież tajemnicy nie da się „wytłumaczyć”. W nią trzeba po prostu wejść. Często wiąże się to z postąpieniem wbrew ludzkiemu rozsądkowi. Musimy stłumić w sobie wszelkie przyzwyczajenia. Najtrudniej przekroczyć te „pobożne” schematy myślenia i postępowania. A to one przynoszą najwięcej bólu i krzywd drugiemu człowiekowi.

W tym momencie staje mi przed oczami scena Zwiastowania, kiedy to młodziutka, niewinna i uduchowiona Maryja rozmawia z Archaniołem Gabrielem. To, co On Jej proponuje, nie można pomieścić w żadnych schematach myślowych naszego umysłu. Maryja, która przez całe swe dotychczasowe życie pozwoliła Duchowi Świętemu rozwijać w sobie wszystkie Jego Dary, była w stanie odważyć się **WEJŚĆ** w TAJEMNICĘ. I co dalej się stało? Maryja nikomu niczego nie tłumaczyła.

Rozumiała, że jeśli ktoś jeszcze nie „wyszedł” poza materię swojego rozumu, nie jest w stanie doświadczyć tego Rozumienia jakie umożliwia tylko Duch Święty. Pobiegła do Elżbiety, która jak

dowiedziała się od Gabriela, również doświadczyła spotkania z Tajemnicą. Już w pierwszym momencie Ich spotkania, uderza natychmiastowe ZROZUMIENIE, które zachwyca obydwie kobiety. Wielbią z radością Boga, który pozwolił Im doświadczyć czegoś ponad rozumem. Cieszy się nawet Jan w łonie Swojej mamy Elżbiety. Nie padają żadne zbędne słowa. Nikt nikomu się nie tłumaczy! Po prostu istnieje pozawerbalne zrozumienie. Cudowne! To umożliwia tylko Duch Święty i Pan Jezus pragnie tego wszystkiego dla nas.

No więc jak zachować się, gdy nasi najbliżsi nie skorzystali z tych wszystkich okazji, aby wejść w TAJEMNICĘ. Obserwując zachowanie Maryi, która doskonale zdawała sobie sprawę z położenia w jakim się znalazła, godząc się na propozycję samego Boga, po prostu wyczekiwała w towarzystwie Elżbiety, jak też Bóg Wszechmogący wybawi Ją z takiego położenia. Jestem pewna, że to „wyczekiwanie” przebiegało w atmosferze całkowitego zaufania i uprzedzającego zachwytu, że Bóg znowu wzbudzi w Niej nieprzparte pragnienie wielbienia Jego Miłosiernej, nieogarnionej Mocy.

To bardzo pocieszające i budujące dla mnie, bo przecież nie raz byłam i nie raz jeszcze się znajduję w trudnym do zrozumienia, traumatycznym położeniu. Miłosierny Bóg wytrwale uczy mnie godzić się na Jego koncepcję doprowadzenia mnie i moich bliskich do Domu Ojca. Ufnie wierzę, że łaska Boża pomoże mi zawsze pragnąć iść za wolą mojego Stwórcy. I wśród różnych stanów emocjonalnych, będę mogła przetrwać etap ludzkiej bezradności w atmosferze radosnego oczekiwania, modlitwy uwielbienia.

Z poczuciem pewności, że Bóg znowu pragnie mi pokazać, co się dzieje, gdy Mu nie przeszkadzam. Iz. 64,3 „*Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, żeby jakiś bóg poza Tobą czynił tyle dla tego, co w nim pokłada ufność!*”. Tak Panie! Nie do pomyślenia jest, aby mój Stwórca nie uczynił wszystkiego dla Swojego stworzenia, jeśli ono pokłada w Nim ufność. Bo kochające, ufne serce dziecka, wrzuca Ojca i podbija Jego Serce.

Wielbię Cię Ojcze, ABBA za dar takiej pewności, właśnie teraz, kiedy piszę te słowa. Wierzę, że moc tego daru przeniknie wszystkie Twoje dzieci, które będą czytać te myśli, rodzące się w moim sercu. Wielbimy więc Ojca, który patrzy na nas Swoim rozjaśnionym Obliczem. A ponieważ Aniołowie „uwielbiają”

wielbić Pana Zastępów, więc na pewno dołączą do człowieka modlącego się modlitwą uwielbienia. I mamy Niebo na ziemi!

Letizia

Wakacje w Ognisku Bożego Pokoju

Podczas wakacji w naszym Ognisku Bożego Pokoju w Suchcicach koło Ostrołęki będzie trwał nieustanny Wieczernik Królowej Pokoju. Serdecznie zapraszam wszystkich, którzy nie mogą pojechać z pielgrzymką do Medziugorja, ale także tych którzy byli, nawet wiele razy i nadal chcieliby doświadczyć życia według Orędzi Matki Bożej Królowej Pokoju, Jej opieki i prowadzenia. Innymi słowy: pobyc w szkole Królowej Pokoju, czy jeszcze lepiej – w Jej domu.

Zawierzam Maryi to zaproszenie, proszę Ducha Świętego o światło i otwieram dla Ciebie następujące Orędzie: „Drogie dzieci! Dzisiaj również jestem z wami w szczególny sposób rozważając i przeżywając w swoim sercu mękę Jezusa. Kochane dzieci, otwórzcie swoje serca i oddajcie mi to, co jest w nich: radości, smutki i każdy nawet najmniejszy ból, bym mogła go przekazać Jezusowi, by On przez swą niezmierną miłość rozpałił i przemienił wasze smutki w radość swego zmartwychwstania. Dlatego teraz, kochane dzieci, wzywam was, by wasze serca w szczególny sposób otworzyły się przez modlitwę, abyście przez modlitwę stali się przyjaciółmi Jezusa. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Najpierw zaskoczenie, bo orędzie wielkopostne, a my o wakacjach. Po chwili refleksji – światło: jak bardzo te słowa Królowej Pokoju pasują do nas, na ten czas, na to co dzieje się w rodzinach, w Ojczyźnie, w każdym z nas... Jaka odpowiedź!

Wprawdzie jest to teren nizinny, ale będziemy wchodzić na Krizevac, aby rozważać i przeżywać jak Maryja w sercu mękę Jezusa. Będziemy spożywać Ciało Pańskie za nas wydane i pić Krew Jezusa za nas wylaną, a Jezus da nam swoje życie i zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i szatanem. Zachęteni przez słowa Królowej Pokoju oddamy Jej to, co mamy w sercu, a więc „smutki i każdy nawet najmniejszy ból”, by pokazała go Jezusowi. Będziemy tak czynić w modlitwie różańcowej. Będziemy się modlić sercem, „aby On swoją niezmierną miłością rozpałił i przemienił nasze smutki w radość swego zmartwychwstania”.

Te słowa Królowej Pokoju bardzo dotykają charyzmatu naszego Ogniska Bożego Pokoju. W Ognisku najważniejszy jest ogień. „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragnę, aby on już zapłonął” – mówi Pan Jezus w Ewangelii św. Łukasza (12,49). Jezus płonący miłością na krzyżu, spalający tą miłością grzech, nienawiść i rozpacz, po swym Zmartwychwstaniu obdarowuje apostołów pokojem, pokazując przebite, zranione ręce i bok, a więc drogę do pokoju i radości. Posłuszni wezwaniu naszej Mamy: „by wasze serca w szczególny sposób otworzyły się przez modlitwę, abyście przez modlitwę stali się przyjaciółmi Jezusa” – będziemy się tego uczyć i to praktykować.

W naszym macierzystym Ognisku Bożego Pokoju w Łodzi trwa adoracja Pana Jezusa w dzień i w nocy. Również w Suchcicach w czasie wakacji będziemy adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i będziemy przynosić i kłaść przed Nim chorych, udręczonych, zniewolonych (por. Mk 1,32-34). Trochę tak, jakbyśmy w Medziugorju poszli do Cenacolo.

Tak, jak na pielgrzymkę do Medziugorja ktoś jedzie indywidualnie albo z rodziną, z dziećmi, tak i tutaj do Ogniska serdecznie wszystkich zapraszam. Tych, którzy chcieliby głośno zawołać: czy ktoś może mi pomóc? Ciebie, który podobnie jak ten ojciec z Ewangelii chciałbyś upaść przed Jezusem i prosić: „moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią rękę, aby ocalała i żyła” (Mk 5,23). Was, którzy szukacie, jak wychowywać dzieci i młodzież w rodzinie, w szkole. Abyście poznali metodę wychowawczą Jezusa Syna Maryi, Tego który „biorąc je (dzieci) w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je” (Mk 10,16). Abyście usłyszeli Jego wezwanie: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie...” (Mk 10,14). Zapraszam dziewczęta i chłopców, aby w Szkole Maryi wzrastali Człowiekiem i Dzieckiem Bożym.

Treść rozważań, nauk i modlitw wyznaczy nam też kolejne Orędzie następujące po powyższym, z dnia 25 marca 1999 roku, a w którym Królowa Pokoju wzywa nas do modlitwy sercem, do modlitwy o nawrócenie grzeszników, którzy mieczem nienawiści i codziennymi przekleństwami przebijają Jej serce i serce Jezusa. Wzywa nas do modlitwy za wszystkich, którzy nie pragną poznać miłości Bożej, także do modlitwy, by Kościół Zmartwychwstał w miłości. Matka Boża podsuwa nam program na ten czas Wieczernika: „Czas, który jest wam dany na nawrócenie możecie przeżyć

tylko w miłości i modlitwie. Postawcie Boga na pierwszym miejscu, aby Jezus Zmartwychwstały został waszym Przyjacielem. Dlatego położymy Biblię na widocznym miejscu. Będziemy też pościć. A wszystko w miłości, radości i pokoju. Na intencje Królowej Pokoju, za Kościół Święty, za siebie, rodzinę, Ojczyznę i cały świat. „Miłością osiągniecie wszystko”.

W pierwszych latach objawień widzący Matkę Bożą, jak i parafianie po nabożeństwie rozchodzili się do domów, do gospodarstw i tam pracując modlili się, przeżywając przyście Królowej Pokoju do nich oraz Jej orędzia. Pod wpływem orędzia cała parafia przeżywała głębokie przemiany. W naszym Ognisku w Suchcicach mamy pole, las, gospodarstwo, a w nim konia, krowy, króliki, kury... Kontynuujemy też prace budowlane. Będziemy mieć możliwość włączenia się w różne prace i doświadczyć pełnego wzrostu duchowego oraz zbliżyć się do naszej Mamy w Nazarecie w codziennej krzątaninie. Ktoś może zaprzyjaźni się z Jezusem – Cieślą z Nazaretu, razem z Nim pracując. A to wszystko po to, aby się otrząsnąć z pyłu tego świata, z okrojonej wizji życia, z lęków, niepokojów, aby mieć pokój w sercu, z Bogiem, z ludźmi, zawsze i wszędzie w kościele, w domu i w pracy.

W Ognisku Bożego Pokoju w Dzień Orędzi Królowej Pokoju każdego 25-ego modlimy się o pokój w sercu, z Bogiem i ludźmi (dwie części różańca, Msza święta, Duchowa Adopcja, przyrzeczenie trzeźwości, modlitwa o uzdrowienie duszy i ciała).

Obydwa Ogniska płoną cały rok. Jest w nich rytm życia wspólnotowego, modlitwy i pracy. Więcej informacji o Ognisku można uzyskać na stronie internetowej: www.ogniskobozegopokoju.pl oraz w naszej gazecie: „Płomień z Ogniska Bożego Pokoju”. Zgłoszenia na email: ogniskobozegopokoju@gmail.com. Telefon kontaktowy: 604 465 678.

Serdecznie proszę o modlitwę w intencji tego wakacyjnego Wieczernika i zapraszam do wspólnego przeżywania w wybranym przez siebie terminie.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.

Krzyż Pański nad Balatonem

30 czerwca 2002 r. ze Stoczka koło Czemiernik wyruszyła pielgrzymka autokarowa do Medziugorja wioząca kapłanów na rekolekcje kapłańskie. 1 lipca nad ranem, pomiędzy miejscowościami Balatonkeresztur (Krzyż Pański nad Balatonem)

i Balatszentgyörgy (Święty Jerzy nad Balatonem), autokar wjechał na rondo, najechał na krawężnik, przewrócił się na dach i spadł do pobliskiego rowu. W wypadku zginęło 20 osób, wszyscy pozostali, w liczbie 31, byli ranni.

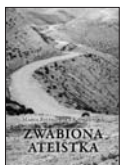
W tym roku mija już 10 lat od katastrofy autobusowej nad Balatonem. Biało-stockie Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania z tego powodu, (bo nie można powiedzieć, że z okazji) dla upamiętnienia tej tragedii i oddania hołdu zmarłym tragicznie wtedy pielgrzymom, organizując pielgrzymkę do Medziugorja w dniach 22.06.2012-1.07.2012 na rocznicę objawień Matki Bożej, w drodze powrotnej pragnie zatrzymać się na Węgrzech, aby wziąć udział w przygotowywanych tam uroczystościach. Będą one miały miejsce w Balatonkeresztur, 30 czerwca 2012, o godzinie 9.00. Przewidywana jest Msza św. i złożenie kwiatów pod Pomnikiem. Zapraszamy grupy pielgrzymkowe, które wtedy będą w pobliżu do wzięcia udziału z nami.



Autobus uległ wypadkowi w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 2002. 1 lipca Kościół obchodzi uroczystość Najświętszej Krwi Jezusa. Zrządzeniem Bożej Opatrzności, w programie rocznicowej pielgrzymki do Medziugorja przewidziany jest nocleg w chorwackim Ludbregu, gdzie 600 lat temu miał miejsce cud eucharystyczny i gdzie przechowywana jest po dziś dzień ampulka Najświętszej Krwi Jezusa. Jeśli ktoś pragnąłby przyłączyć się do naszej inicjatywy i wyruszyć na pielgrzymi szlak razem z rodzinami i znajomymi osób związanych z wypadkiem, bardzo proszę o pilny kontakt: nr tel.: 66 77 000 87 – pilot ówczesnej pielgrzymki.

Wanda Kapica

Kącik wydawniczy



Maria Bienkowska-Kopczyńska

Zwabiona Ateistka

„Bóg okazał Swą Moc bardziej w naszym nawróceniu niż w stworzeniu z niczego nieba i ziemi, ponieważ odległość

między grzesznikiem a łaską większa jest niż między nicością a istnieniem” – tak powiedział św. ojciec Pio. I jest to prawda, o której świadczy Marysia, nawrócona, „schwyta” przez Boga ateistka, którą Bóg odzyskał dla siebie jako swoją własność. Powrót do Boga jest możliwy dla każdego kto otwartym sercem Go szuka. Wszystkie te wielkie wydarzenia dokonały się w „Ramach” – pomiędzy śmiercią jej ojca a śmiercią mamy, która pobiła św. Monikę w modlitwie o nawrócenie swego dziecka – modliła się przez 45 lat. Tak, jak ziemskim Rodzicom zależy na szczęściu swych dzieci tak, tym bardziej Bogu Ojcu zależy na szczęściu wiecznym Swoich Stworzeń. Dlatego nie ustaje w oczekiwaniu na powrót zabłąkanych dzieci, aby je przygarnąć w Swych kochających, ojcowskich ramionach i trwać z nimi już na wieczność.

Świadectwo Marysi tworzy jakby drugą część do książki „Niemoc chrześcijan – dlaczego?” ks. T. Ivancicia. Swoim doświadczeniem odpowiada w sposób praktyczny na myśli przedstawione przez Księdza. Tym bardziej, że pisząc swoje świadectwo nie miała pojęcia, że ktoś taki jak On istnieje, i że zajmuje się leczeniem duszy. Oto kilka przykładów współbrzmiających z książki Marysi z tekstami ks. Ivancicia: – *Czasami czułam się jak rekonwalescentka. W końcu moja dusza odzyskiwała zdrowie; – ja pragnęłam ofiarować Jezusowi prezent – przynieść Mu dar (por. homilia 12.09.); – Ludzie niewierzący mają często wyostrome sumienia i starają się żyć według dekalogu. Powiem dlaczego. Sama zrozumiałam to dopiero po spowiedzi, kiedy Jezus zdjął ze mnie ciężar grzechów. Od konfesjonatu odchodzi się z lekkim sercem, czystą duszą, z uzdrowieniem duchowym.*

* * * * *

I ja spotkałam anioła, bo Bóg otworzył nade mną Niebo. Moja droga do Boga była długa i bardzo bolesna, ale Bóg zwyciężył. Stało się to dziesięć lat temu, gdy pojechałam z pielgrzymką do Włoch, na odpust św. Michała Archanioła, właśnie w pięćdziesiątym roku mojego życia, 29 września 2001 r. Pojechałam jako ateistka, a wróciłam jako osoba wierząca. W jednej chwili, tam – na Górze Gargano – otrzymałam Łaskę Wiary – ze stanu niewiary weszłam w wiarę, uwierzyłam. Bóg przywrócił mi Łaskę powrotu do Niego Samego, bym powróciła do Tego, do Którego należę: **Bóg odzyskał Swoją Własność.** Jestem Jego własnością! Powróciłam do swego rodu!

Pragnę podzielić się tym moim świadectwem, ponieważ jestem to winna i Bogu, i ludziom. Bogu – bo dotknął mnie Swoją Łaską i ludziom – aby wierzyli, że Bóg Jest zawsze z nimi. Jest ze wszystkimi – z wierzącymi; i z tymi, którzy od Boga są daleko; z tymi, którzy wątpią; z tymi, którzy nie mają wiary; z tymi, którym brak nadziei na przemianę ich życia i życia ich bliskich. Bóg pragnie odzyskać WSZYSTKIE SWOJE DZIECI, tak jak odzyskał mnie!

Wierzę Słowom Pana Boga i tej Obietnicy, jaką dał, ustanawiając „Rok Jubileuszowy”. Jest zapisane w Księdze Kapłańskiej: *Będziecie święcić pięćdziesiąty rok... Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu* (Kpł 25: 10). Właśnie w pięćdziesiątym roku mojego życia, 29 września 2001 r., Bóg – przez św. Michała Archanioła na Górze Gargano – przywrócił mi Łaskę powrotu do Niego Samego, bym powróciła do Tego, do Którego należę. **Bóg odzyskał Swoją Własność! Amen!**

ECHO Echa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Dziewica. Bardzo gorąco pozdrawiam całą redakcję tak bardzo pięknego pisma jakim jest „Królowa Pokoju”. Każdy numer czytam kilka razy. Jestem wdzięczna za tak piękną lekturę rekolekcyjną jaką jest to cudowne pismo. Jestem wdzięczna też Matuchnie Najświętszej, bo to Jej zawdzięczam, że przypadkiem dowiedziałam się o istnieniu tego pisma, o którym wcześniej nic nie wiedziałam. Ale teraz jestem szczęśliwa i zawsze bardzo oczekuję na każdy następny numer. Zawsze wdzięczna czytelniczka **Teresa.**

Robert Schmitt z Michelbach-le-Haut (Francja): „Od ponad piętnastu lat otrzymuję od Was 100 egzemplarzy Echa Maryi. Po tym, jak odstąpiłście od wydawania Echa po francusku, myślałam, że przestało ono w ogóle istnieć. Teraz znowu zacząłem otrzymywać moje egzemplarze... Jestem bardzo zadowolony, że dalej działacie i mam nadzieję, że będą do mnie przychodzić kolejne numery Echa. Dziękuję raz jeszcze! Jednocześnie się z Wami w modlitwie do Świętej Dziewicy”.

SMS od kapłana misjonarza z Afryki: „Echo Maryi przybywa do mnie wiernie i regularnie. Bardzo dziękuję!”.

ECHO ARCHIWUM

Suplement do Echa Medziugorja nr 33 – 4

Mija dwudziesta pierwsza. Wycho-
dzą z kościoła i na cmentarzu wpadam
na dwóch księży. Jednego z nich znam
bardzo dobrze. Dopiero co przyjechali
i szukają noclegu. Wysłałam ich do Vla-
da. Kolejnego wieczoru już się żegnamy,
gdyż zbliża się termin ich wyjazdu. Pa-
dre B. przyjechał tu nieprzekonany i wy-
jeżdża z jeszcze bardziej sceptycznym
nastawieniem: „To pierwszy i ostatni raz,
gdy jestem w Medziugorju. Wszyscy,
którzy tu przyjeżdżają, przesadzają
w mniejszym lub większym stopniu”.
Przykro mi to słyszeć. Ludzie powtarza-
ją przecież, że nikt stąd nie wyjeżdża bez
jakiegoś daru od Królowej Pokoju. *I taki
prezent pojawia się kolejnego dnia
na Kríževcu.* Księża weszli na górę i mo-
dlą się. „Rozczarowany” trzy razy słyszy
swoje imię i prosi kolegę, by przestał go
wołać. „Ale ja cię wcale nie wołałem!”.
Ktoś jednak go wołał, ktoś, kto znał jego
imię i kogo nie było widać... Matka Bo-
ża odniosła zwycięstwo!

**Agnes Heupel z Munster w Niem-
czech,** jest młodą kobietą około czter-
dziestki. Wysoka, dobrze zbudowana
blondynka z krótkimi kręconymi włosami.
Każdego wieczoru przychodzi
na Mszę świętą o dziewiętnastej i stoi
podczas całego nabożeństwa. *Została cu-
downie uzdrowiona.* Ojciec Jozo przed-
stawił nam w Tihaljinie jej historię. A ra-
czej ona opowiedziała o swoich do-
świadczeniach, a ojciec Jozo tłumaczył.
*W wyniku wypadku dwanaście miesięcy
spędziła na wózku inwalidzkim, podda-
jąc się niezliczonym bezowocnym za-
biegom.* Kilkakrotnie pielgrzymowała
do Medziugorja.

12 maja poczuła, że musi wejść do po-
koju, w którym miały miejsce objawie-
nia. Świadoma obecności Maryi, usły-
szała głos: „Podnieś się!”. Wstała i wy-
szła, zapominając o porzuconych w ką-
cie kulach. Nie pamiętała, że może ich
potrzebować. Czowała się przemieniona
na ciele i na duszy. Potem wróciła
do Niemiec. O ile wcześniej dokuczał jej
ból fizyczny, teraz *cierpiało jej serce.*
Dlatego raz jeszcze przyjechała do Me-
dziugorja. *Pragnie prosić Matkę Bożą
o uzdrowienie dla swoich bliskich, dla*

*swoich parafian i dla swojego probosz-
cza. Widzą bowiem, że została uzdrowio-
na, lecz nie wiedzą dlaczego. Zerkają
na nią z ciekawością, lecz bez wiary.*
A nawet budzi w nich strach.

Proboszcz poradził jej, by z nikim
o tym nie rozmawiała. Uznał to za *nie-
bezpieczne.* Pół biedy, że lekarze nie ro-
zumieją w jaki sposób w jednej chwili
została w Medziugorju całkowicie
uzdrowiona. Czy chrześcijanie z jej pa-
rfii nie powinni jednak dostrzec w tej sy-
tuacji Bożego znaku? Po doświadczeniu
cudu więcej problemów sprawiali jej ka-
płani, niż niewierzący, trudniej było
w niego uwierzyć katolikom niż prote-
stantom. „Ślepy nie dostrzeże żadnego
znaku” wyjaśnia ojciec Jozo. Ślepy nie
widzi, a pozbawiony wiary nie rozumie
historii pisanych przez Pana Boga w Ko-
ściele i w życiu całego stworzenia. „Po-
zwól, Panie, abym przejrzał! Królowo
Pokoju, przywróć nam wzrok!”. Módl-
my się za cały Kościół, by został uzdro-
wiony ze ślepoty.

Z kaplicy pierwszych objawień wy-
chodzi *pielgrzymka z Wenecji.* Pokazują
mi *pewną kobietę,* której towarzyszy
mąż. Z powodu złośliwego nowotworu
lekarze dawali jej sześć miesięcy życia.
Została uzdrowiona podczas objawienia
Matki Bożej. Certyfikaty medyczne
stwierdzające ten fakt natychmiast wy-
słano do Watykanu. A ona, wraz z człon-
kami swojej parafii udała się na piel-
grzymkę do Medziugorja, by podzięko-
wać Maryi i wspólnie ofiarować Jej zło-
tą monstrancję.

Innego cudu, wcale nie mniejszego, do-
stąpiła w Medziugorju mieszkanka Rio
de Janerio. Rozmawia ze mną pełna rado-
ści. Matka Boża przemieniła jej matczy-
ne serce i pomogła zaakceptować fakt, że
jej dwunastoletni synek jest niemową.
Brazylijka nie tylko się z tym pogodziła,
lecz nawet była w stanie dziękować Panu
za swój krzyż.

Wraca do domu inna i szczęśliwa.
Miała potrzebę opowiedzieć mi o tym,
i z wdzięczności za otrzymaną łaskę ser-
decznie mnie ucałowała. Ja również
błogosławiłem dobrego Boga i Naj-
świętszą Pannę za ten cud. Pan dokonu-
je niesamowitych rzeczy za pośrednic-
twem Maryi w Medziugorju. Niestety
 *kto jest ślepy, ten nie widzi, kto nie ma
wiary, nie rozumie.* Szkoda, bo w Me-
dziugorju światło wydobywa się z każ-
dego kamienia!

Don Angelo

Od Redakcji

**25 czerwca, w Jerozolimie, w Grobie
Pańskim,** o. K. Frankiewicz będzie sprawował
ofiary Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju
włączając w nią naszych Czytelników, Ofiaro-
dawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa.

Medziugorje – Pielgrzymki bez turystyki

Rocznica Objawień wraz z objawieniem
dla Mirjany 2 lipca, 22.06-03.07.2012. Zapisy
33-8643049, 509313838.

MB z Góry Karmel – 12-20.07. 2012. Za-
pisy: tel.: 12/2818270.

V Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu „Margaretka”

Sanktuarium Królowej Różańca Św. Wysokie
Koło, **sobota 9 czerwca w Oktawie Uroczy-
stości Bożego Ciała.** Zgłoszenia ks. Szymon
Mucha, tel.: 48-6215135, szymmucha@wp.pl

Obory 2012

**XIII Ogólnopolski Wieczernik Królowej
Pokoju, sobota 14 lipca** w godz. 10.00 – 19.00.
Informacje oraz zgłoszenia grup pielgrzymko-
wych – o. Piotr Męczyński tel. 54/280 11 59,
wew. 23; 606 989 710, www.obory.com.pl

UWAGA!!! ZMIANA KONTA ECHA.
**W związku ze zmianą banku nastąpiła
zmiana konta. Ofiary na „Echo” prosimy
kierować na poniższe, nowe konto:** Królo-
wa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1,
31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Pol-
ska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.
Stare konto będzie ważne do 30.06.2012 r.
– serdeczne Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub
zadzwoić do Redakcji. Przy składaniu zamó-
wień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosi-
my podać dokładnie i wyraźnie swój adres
i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia po-
zostawione na sekretarce bez podania nr tele-
fonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolova-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, T. Marcinek, s. Justyna
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 13.900 egz.